

Jerzy Markowski

## MOIM ZDANIEM

### **ZNIKAJĄCE AUTORYTETY**

We współczesnym świecie, niezwykle szybko znikają autorytety. Proces ten może być badany przez odpowiednich naukowców, ale przyda się kilka refleksji laika. Przede wszystkim, mam wrażenie, że współcześnie niezwykle trudno a wręcz ryzykownie jest być ekspertem, a tym bardziej autorytetem. Wynika to z kilku podstawowych przyczyn. Po pierwsze, internet w rękach sfrustrowanych życiowych nieudaczników, do tego anonimowych, jest szafotem dla kompetencji i obiektywizmu. Ponadto, wszechwiedza polityków zniechęca do prezentowania kompetentnych poglądów. Najświeższe przykłady to chociażby pandemia i kryzys energetyczny. W sprawach walki z pandemią, w mediach wypowiadają się często ludzie o imponującym poziomie wiedzy. Na początku pandemii, chyba ze strachu, słuchaliśmy uważnie niemal każdej opinii w mediach. Jednak im dłużej trwa pandemia, tym bardziej powszechniej nam ludzkie tragedie, a ponadto tracimy cierpliwość do słuchania kompetentnych ludzi, przede wszystkim dlatego, że dużo ciekawszy - to nic że głupi - płynie przekaz od ich adwersarzy. Anonimowość idiotyzmów służy ich narastaniu, a ilość służy ich uwiarygadnianiu się. Ignorancja wobec kompetencji w medycynie ma wymiar największy, bowiem jej dowodem jest zdrowie lub życie. Jak narazie ponad 100 tysięcy zmarłych na Covid-19 Polek i Polaków obciąża ekspertów, chociaż zapewne bez nich, zmarłych byłoby wielokrotnie więcej. Współczuję członkom wielu gremiów doradczych, którzy muszą się zmierzyć z frustracją bezsilności, kiedy wiedza przegrywa z władzą. Dramat pandemii jest jednak stosunkowo nowy w życiu świata, ale już zdołał zniechęcić, lub wręcz upokorzyć wielu wybitnych fachowców, którzy nauczeni bezsilnością swych opinii, postanawiają "odpuścić" i milczeć. A ludzie chorują i umierają.

Podobnym doświadczeniem jest wieloletnie prognozowanie już realnego kryzysu energetycznego. Wystarczy przeczytać wypowiedzi kilku osób w Polsce sprzed 10-15 lat, aby przyznać, że mieli rację przewidując dzisiejszą rzeczywistość, która zresztą dopiero się rozpędza. Mówiliśmy i pisaliśmy, że zabraknie surowców energetycznych, energii, a jej cena ograniczy jej dostępność, z ewidentnym uszczerbkiem dla dorobku cywilizacyjnego. Na nic! Dzieje się na naszych oczach szybki progres zapaści energetycznej, ale komu można jeszcze o tym powiedzieć? Zresztą wielu specjalistów zawiedzionych brakiem użyteczności swoich kompetencji już nie chce ostrzegać, tym bardziej, że na bagatelizowaniu ich wiedzy się nie kończy, a często kontestacja ich wiedzy dostarcza im i stresu i strachu. Zatem coraz więcej ludzi mądrych milczy, a opinie kreują dyletanci. Autorytet to jednak nie tylko szacunek do wiedzy, ale też generalnie do służby czy zawodu. Publiczną wizytówką wykonywanego zawodu lub służby, są mundury. Jestem z tego pokolenia, które pamięta częsty widok umundurowanych żołnierzy, a zwłaszcza oficerów powszechnie wówczas otaczanych szacunkiem. Dziś, nie sposób spotkać umundurowanego oficera na ulicy. Włem, że zniknęły z miast jednostki wojskowe, ale gdzieś jednak są, ale ich oficerowie zostawiają swe mundury w koszarowych szafkach - dlaczego? Na początku lat 80., w stanie wojennym, bywało różnie, ale dziś? Jest czas na odbudowę etosu i szacunku do munduru, zwłaszcza wojskowego i policyjnego.

Wstrząsającej refleksji dostarczyła mi lektura wywiadu z księdzem, który mówi; “jak trudno mu chodzić po ulicach w sutannie, czy chociażby z koloratką”. Nie moja branża, ale pamiętam jak ludzie pozdrawiali na ulicy każdego mijanego księdza czy zakonnicę zwyczajnym “szczęść Boże”, zaś na widok księdza spieszącego do umierającego z sakramentem - przyklękali na ulicy. Wszystko to mamy chyba za sobą, za sprawą powszechności hejtu i pogardy dla zasług i autorytetu. Nieufność, ale na szczęście jeszcze nie nienawiść czy pogarda, wkracza dziś do obcowania z ludźmi, których jedyną “winą” jest to, że nam pomagają - i to już jest obłąd! Nie silę się na naukową analizę tego zjawiska, ale nie mogę doczekać się czasu, kiedy powszechna stanie się pogarda dla chamstwa i niesprawiedliwości - ale coś mi się wydaje, że nie doczekam.